GODZIENNA

Ner 57. ROK 1833. PIĄTEK 1 MARCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5
Nr. pojedynczy.. gr. 10
Za donie: od wier: gr. 15

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
26. 7	27 3, 644	-- 1,6	-- 5,7	Zaden	Pogodu	
12	,, 3, 135	+ 5,6	1,7	Północny słaby	Pogoda z chmurami	
3	,, 3, 459	+ 6,9	0,2	,, ,,	Ghmury	
9	,, 2, 305	+ 1,4	-- 3,0	Zaden	Pogoda z chmurami	

Część Nieurzędowa.

ROSSYA

Petersburg 30 *Stycznia.*

Nowo ustanowiona w Petersburgu poczta mieyska, od dnia, w którym działać zaczęła, to jest od 17 po 23 stycznia r. b., rozesłała już 979 listów i 127 biletów wizytowych.

FRANCYA

Paryż 14 *Lutego.*

Przedwczoray w ministerstwie spraw zagranicznych, odbyła się konferencya pomiędzy posłem Pruskim i xięciem Broglie; na którey naradzano się względem nowych propozycyi, do załatwienia sprawy hollendersko-belgiyskiey.

Dzisieyszy *Monitor* zaprzeczył urzędownie rozsianey wiadomości o powrocie hr. Sebastianiego z Rzymu, jako zmyśloney.

Dnia 15 *Lutego.*— Pierwszy minister marszałek Soult, wyzdrowiał tak dalece, że wczoray mógł już znaydować się na radzie ministeryalney pod prezydencyą J. K. Mości.

Dziennik handlowy donosi, że minister spraw zagranicznych, miał wczoray naradę z królem, a następnie z marszałkiem Soult i i ministrem morskim, tyczącą się taryffy celney na Skaldzie, przez króla hollenderskiego zaprowadzić się mianey.

W izbie deputowanych odbywają się narady względem rozmaitych części budżetu.

Dwudziestu pięciu młodzieńców sekty St. Symonistów, (zupełnie już spowszedniałey i prawie wyszłey z kursu w Paryżu,) zamierzają udać się do Marsylii, a z tamtąd na wschód, zapewne dla nawracania Turków.

Dnia 17 *Lutego.*— W nocy z dnia 14 na 15 b. m. była okropna burza w Hawrze, jakiey naystarsi ludzie nieprzypominają sobie, która tak w porcie jak w samémże mieście, wielkie szkody zrządziła.

Onegdy wieczorem prezes izby parów i hr. Montaliwet, mieli naradę z wielkim strażnikiem pieczęci, tyczącą się projektu do prawa względem stanu oblężenia.

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, rozgłoszono wieść, jakoby mini-

sterstwo miało zamiar, wnieść projekt do prawa tyczący się uchwalenia 1,000,000 franków posagu dla królowey Belgiyskiey.

Xiążeta Orleans i Nemours, oddali wczoray wizytę jenerałowi Lafayette, i Panu Dupin starszemu.

Konferencye członków ciała dyplomatycznego odbywają się ciągle. Wczoray minister spraw zagranicznych, lord Granville i hr. Appony, naradzali się nad wydaniem oświadczenia trzech wielkich mocarstw, względem praw na Wschodzie.

Niektóre dzienniki utrzymują, że radca stanu Mignet, odbędzie podróż dyplomatyczną do Niemiec.

Zeszłey nocy, rozlepiono po niektórych częściach miasta plakardy, jedne na korzyść xiężny Berry, drugie na rzecz Napoleona III.

Dzienniki *Konstytutionista* i *National* zapozwały redakcyą dziennika *Echo* o przedrukiwanie swoich artykułów.

Bryg wojenny przybyły dnia 11 b. m. do Brestu, miał przywieśdź wiadomość, że Don Miguel niechce dać żadnego zadosyć uczynienia rządowi francuzkiemu, za strzelanie ze swoich bateryi na rzece Duero, do okrętów tego państwa.

Dnia 18. Wczoray o god. 2 po połud. poseł belgijski P. Lebon, otoczony sekretarzami ambassady PP. Rogier, Vanderstraten i Mosselman, złożył królowi na publiczney andyencyi, urzędowy akt podziękowania, oboyga izb prawodawczych Belgii, dla woyska francuzkiego. Król przyjmował poselstwo siedząc na tronie, i mając przy boku swoim obu starszych królewiczów; ministrowie, marszałek Gerard i jenerałowie, którzy pod rozkazami ostatniego należeli do wyprawy przeciw cytadelli Antwerpii, stali po obu stronach tronu. W tym to samym dniu przed dwoma laty, przyjmował N. Pan, deputacyą od kongressu belgijskiego, która ofiarowała koronę xięciu Nemours.

ANGLIA

Londyn 12 Lutego.

Hrabia Grey zapowiedział dziś izbie wyższey, że w następujący piątek wprowadzi Bill, mocą którego nowe zaburzenia w Irlandyi, przytłumione i kres na zawsze ma im bydź położony. Następnie izba naradzała się nad bilem tyczącym się obłąkanych.

W izbie niższey Dr. Lushington podał petycyą przez 1000 osób podpisaną o zupełną emancypacyą żydów; P. O'Connel popierał mocno ten wniosek, i prócz tego oświadczył, że odtąd wszelkiemi siłami wspierać będzie zamiary rządu. — W piątek wieczorem, schwytano w kościele St. Marcina i uwięziono niejakiego Filipa Lanergan, który od kilku lat pod imieniem Michała Lorrirgan był tu znany. Powodem uwięzienia jego jest, że człowiek kilkakrotnie pisywał grożące listy do J. K. Mości; — teraz zaś miano powód obawy, że uniesiony szaloną rozpaczą, był w stanie dopuścić się zbrodni przeciw osobie królewskiey. Służył on kilkanaście lat jako sierżant starszy w Indyach, gdzie już buntownicze pisma ogłaszał i przez sądy wojenne ze służby oddalony został bez pensyi, która mu jednak późniey udzieloną została. Za powrotem do Anglii, otworzył był szkołę w Manszester. — W ostatnich latach pisał ciągle w naynieuczciwszych wyrazach do króla, do lordów Melbourn i Brugham i do innych ministrów z różnemi zażaleniami. Przy indagacyi, nieokazał żadnego pomieszania umysłu. —

W tych dniach rozeszła się tu na giełdzie, z dzienników francuzkich faiszywa wiadomość o zaburzeniu w Konstantynopolu, przy którem Sultan miał utracić życie; którey jednak nikt nie dał wiary.

Prócz wyżey wyrażoney, obiegała także pogłoska, więcey atoli zaydująca wiary, że rząd francuzki, jako środek przemijający i krok zbliżenia się do zdjęcia *ambargo* z okrętów hollenderskich, wydać miał rozkaz, takowe okręty uwolnić pod warunkiem, ażeby za ich wartość złożoną była rękoymia, i że tymże okrętom udzielić zamierza wolność, przyjmowania w portach ładunków dokąd zechcą. Poseł francuzki w Londynie ma mieć zlecenie, wezwać nasz rząd, ażeby świadectwa takowego uwolnienia okrętów hollenderskich, korsarzom swym szanować kazał.

Dnia 15 Lutego. Lord szambelan Królowey Jmci, wydał w dworskiey gazecie oznaymienie, że N. Pani spodziewa się i życzy sobie mocno, aby wszystkie damy pokazywały się odtąd na jey pokojach, w ubiorach fabryk krajowych.

Margrabia Anglezea, wyjechał ztąd rzeczywiście zeszłego poniedziałku na powrót do Irlandyi. —

Dziennik *Times* w doniesieniu giełdowém oznaymia co następuje: »Wczoray jeszcze bar-

dziey papiery poszły w górę, i targ pieniężny w daleko lepszym był stanie, jak od wielu dni.— Ponieważ ministrowie niezachwiani są w swoich wielkich zamiarach, naturalnie więc coraz większy zyskują kredyt u właścicieli kapitałów. Wczoray obiegały pogłoski o stanowczém zagodzeniu sporów pomiędzy Anglią i Hollandyą pod względem nieskończoności sprawy Belgów, i niektórzy przypisywali tym wieściom poskoczenie papierów; lecz okoliczność ta prawie już nieinteresującą stała się dziś w polityce i przeszła do rzędu prostych sporów handlowych.

Hrabia Pozzo di Borgo skończył już zupełnie dyplomatyczne swe czynności z lordem Palmerstonem; niewiadomo atoli jeszcze kiedy powróci do Paryża. Hrabia przepędza każdy poranek z przyjacielem swym xięciem Lieven w Ashbnrn-House.

Dnia 16 Lutego. Bill tyczy się uchwalenia potrzebnych środków przeciwko wichrzycielom Irlandzkim, otrzymał wczoray pierwsze przeczytanie w izbie wyższey.

HOLANDYA.

Haga 15 Lutego.

Wczoray przybył tu następca tronu xiąże Oranii z główney kwatery woyska.

Tey chwili wyszły tu na widok publiczny dwa medale wybite na cześć jenerała Chassé.

W obozie naszym rozchodzi pogłoska, że wydawanie urlopów żołnierzom wstrzymane znowu będzie, ale to naypodobniey dla wielkiego przeglądu armii, w krótce odbyć się mającego. *(G. P. S.)*

Rozmaitości.

STOPY LUDZKIE.

Ktoby pomyślał, że stopy ludzie wytłoczone na piaszczystych bezdrożach Arabii, stanowią głęboką umiejętność rozbóyniczych Beduinów? — a przecież tak jest w samey rzeczy.— Mieszkaniec Arabii, który się pracowicie do tey nauki przykładał, może z pewnością oznaczyć, czy wytłoczona stopa, należy do krajowca, lub do człowieka od sąsiedzkich pokoleń, a tak wie zaraz czy przyjaciel czy nieprzyjaciel tędy przeszedł. Ze słabszego albo głębszego wytłoczenia na piasku stopy, poznaje zaraz, czy przechodzień szedł lekko, lub z ciężarem.— Z pewney równoległości stopy od stopy, wnioskuje zaraz Beduin, czy przechodzień utrudzony był lub nie; albowiem ludzie znużeni, zwykli stawiać nieregularne kroki, a przeto w niejednakowey odległości, ztąd razem wyprowadzi rachubę, czyliby go można jeszcze dogonić. Prócz tego każdy Arab, umie dobrze rozeznać stopy własnych wielbłądów od sąsiedzkich, widzi on po głębokości albo płytkości tropu, czy wielbłąd szedł tylko za paszą, lub też na sobie miał ciężar. Gdy wycisk przedniey nogi głębiey zachodzi w piasek, wnosi ztąd nieomylnie, że strudzony wielbłąd zaczynał słabnąć już w piersiach, i to go spieszniey doprowadza na tropy właściciela. Bystrość wzroku Beduina pod tym względem, jest zadziwiającą, i razem wielce dla niego użyteczną w ściganiu zbiegów, lub szukaniu bydła. Widziałem na własne oczy, (mówi Burckhart,) jak jeden arab na piaszczystey równinie, poznał stopy swego własnego wielbłąda chociaż tysiące innych stóp krzyżowało się w różnym kierunku.— Gdy się odbywa podróż w niebezpiecznych okolicach, zaraz Beduin który prowadzi karawanę zabrania mieszkańcom miast i cudzoziemcom, iśdź obok swego wielbłąda; bo jeśli mają na nogach trzewiki to zaraz każdy przechodzący Beduin, wie że tą drogą przechodził cudzoziemiec; a chociaż tenże czasem i boso idzie, to kroki jego, mniey pełne jak Beduina, przekonywają go, że to są stopy cudzoziemca, mało przyzwyczajonego do chodzenia pieszo; a tak obawiać mu się należy, ażeby rozbóynicy, którzy każdego cudzoziemca mają za bogacza, nieudali się w pogoń za karawaną. Prawdziwy Beduin, w ciągu całey podróży, jest stale i wyłącznie zatrudniony rozpoznawaniem stóp ludzkich i bydlęcych, i często zsiada ze swego wielbłąda, aby był pewnym swego wniosku. Częstokroć się zdarzało, że skradzione wielbłądy ścigane były bardzo daleko, aż do mieszkania złoczyńcy, który je skradł. Wiele tajemnic, tą dokładną śladu stóp ludzkich i bydlęcych znajomością wykrytych już zostało; i z trudnością przychodzi Beduinowi, ukryć jaki swóy zamiar podróży przed drugimi, albowiem wędrówka jego tak dobrze jak literami, przez własne stopy jest wypisana na ziemi, którą każdy współrodak przeczytać umie.

ROZTRZEPANIE UMYSŁU.

Sławny moralista francuzki La Bruyere, którego nienawidzą ludzie noszący płaszcz na dwóch ramionach, i kobiety zaczynające w protegowaniu głupców i darmozjadów szukać dla siebie pociechy, po straconych wdziękach młodości; opisał doskonale między tylu innemi, i charakter człowieka roztrzepanego, a Steele czyli Addison, zrobili dokładną kopią tego obrazu w *Spektatorze Angielskim*, dla użytku swych ziomków. — Wszędzie atoli wypadków roztrzepania umysłu, zaszłych w praktycznêm życiu, następujący, który się przytrafił pewnemu angielskiemu pastorowi zmarłemu w roku 1776, godzien tu jest przytoczenia. Był to głęboko uczony człowiek, lecz nadzwyczaynie zawsze roztargniony, nazywał się Jerzy Harvest. Pewnego razu starał się o miłość jakieyś damy, i znalazł ją dosyć wzajemną. Już dzień ślubu został naznaczony; — gdy Ierzy wstawszy bardzo rano, ni ztąd ni z owąd wziąwszy wędkę poszedł na ryby, i niepomyślał o przeznaczoney godzinie swego szczęścia, dopiero wtedy, kiedy już panna młoda, rodzice, przyjaciele i krewni rozjechali się do domów, wszyscy pogniewani, a naybardziey oblubienica, której nigdy więcey przebłagać niemógł. — Lecz komicznieyszy jęszcze wypadek z roztrzepania umysłu, opisują w rocznikach dworu króla angielskiego Jerzego III o jakimś lordzie, należącym do orszaku monarchy. Był to człowiek rozchwiany, na wszystkie trzy królestwa W. Brytanii. Pewnego wieczora, gdy u dworu miały bydź obchodzone urodziny królewskie, po drodze udał się lord do kawiarni pałacu St. James dla napicia się herbaty. Ubrany w całey okazałości dworskiey, zapomniał przecież wdziać pończoch, czego jednak niebyłby w cale postrzegł gdyby przypadkiem wylane z filiżanki kilka kropli wrzącey herbaty, niesparzyły go po nogach. Posłał więc natychmiast do domu, aby mu przyniesiono parę pończoch jedwabnych. »*Co za nieprzytomność umysłu*, (mówił sam do siebie) *i co za szczęście, że się dosyć na czas postrzegłem?*« — Gdy mu przyniesiono pończochy, wdział obie na jednę nogę — i udał się na pokoje królewskie.

DOMEK WOLTERA.

Wieś Ferney winna całą swą znakomitość, swóy stan pomyślny i swą przyjemną powierzchowność, wielkiemu poecie, który na tym kawałku ziemi, nieśmiertelności swojey wycisnął piętno. Domek jego mieszkalny, wybudowany był wedle własnego planu, jest on pełen gustu i wygód, bez pretensyi do przepychu. Przy wniyściu do pierwszego pokoju, znaydziesz się niejako przykrępowanym do dwóch szczególniey obrazów; pierwszym jest pełen charakteryczności naywiększego z panujących w swym wieku, obraz Fryderyka II. króla Pruskiego, własnoręczny podarunek tego monarchy który z wielkim rymotwórcą w nayściśleyszey żył przyjaźni; jestto prawdziwa postać wielkiego hetmana i zdobywcy, pełna ognia, surowości i niezłamności, połączona z zimną rachubą, wysoką znajomością samego siebie i ostrą żywnścią umysłu; — ma na głowie swóy tróygraniasty pirożek (kapelusik,) który gorliwy jego naśladowca Bonaparte, podobnież sobie wziął za wzór. Drugi obraz, uderza bardziey rozmaitością swoją, jak szczęśliwym rysunkiem. Wystawia on muzy, jak na Olimpie składają Apollowi *Henryadę* Woltera, podczas gdy na drugiey części tenże Apollo, wszystkich nieprzyjaciół poety do Erebu strąca. — W drugim pokoju, gdzie Wolter zwykł był oddawać się swym pracom, znayduje się jego serce, zamknięte w sarkofagu, na którego zewnętrzney stronie, dają się czytać następujące słowa: *Cienie moje zaspokojone są, bo serce me w pośród was zostawiłem*; poniżey zaś te wyrazy: *Serce jego jest tu, a duch wszędzie.* (*M. f. d. L. d. A.*)

Doniesienia.